

Er(r)go,

zjadanie ciała bliźniego – bliższe nam niż się wydaje (pijemy wszakże krew i spożywamy ciało) – stawia nas nie tylko wobec dylematów teologicznych (czemu akurat ta metafora?), ale także osobistych: czy toż-samość jest w istocie *samością*, nie zaś kanibalistycznym pochłanianiem innego? Pochłanianiem dwojakiego rodzaju: symbiotycznym, bo przez innego istniejemy, konsumując jego dyskursywną (i nie tylko) tkankę, i opozycyjnym, bo żywimy się innym jako wrogiem, by swą toż-(samość?) określić i usytuować w świecie (a inaczej, w metaforyczno-literalnym łańcuchu pokarmowym). „Metafizyka mięsa zwraca naszą uwagę na pewne prawo ludzkiego istnienia, wedle którego z chwilą, kiedy jesz, jesteś także jedzonym, i w ten sposób określa życie jako «uczcie kanibali»: proces wymiany, w którym ciało jest ciałem w równej mierze jak mięsem” (Marta Zając).

Kanibalizm wiele ma imion. Niewinne(?) „pożerał ją oczyma” przerodziło się w ostatnich dziesięcioleciach w metaforę *kanibalizmu miłosnego*, niebezpiecznie dosłownego od czasów Jeffreya Dahmera; tęskne usta jak maliny, nabrzmiące i karminowe, utraciły spokój banału. Ale nie trzeba ust, by wchłonąć ciało innego. Transplantacja organów otwiera nowe obszary technologii kanibalizmu – *kanibalizm technologiczny*. Od czasów osiemnastowiecznej propozycji Jonathana Swifta, by biedota irlandzka zaczęła hodować dzieci na smakołyki dla bogaczy (co wówczas sprawnie rozwiązałoby problem głodu wszystkich warstw), powraca symbolika *kanibalizmu ekonomicznego* jako metafory kapitalizmu, szczególnie podsycana przez konsumeryzm. Najbezpieczniej nam jednak w zaciśnięciu *kanibalizmu dyskursywnego*, choć postmodernizm zjada wszystko, nawet siebie; na szczęście jednak „debata na temat kanibalizmu dawno już przyćmiła fakt rzeczywistego spożywania człowieka przez człowieka” (Jacek Mydła, William Arens). Facecjonistom pozostaje jednak zawsze *kanibalizm polityczny*, no bo w sejmie znowu się pożarli.

Poza żartem i ironią pozostaje pytanie o trwałość i nieustępliwość metaforyki antropofagicznej w kulturze i o nieustanną fascynację tym szczególnym rodzajem praktyki kulinarnej.

W dziale *varia* – *kontynuacje* – *antycypacje* szkic Katarzyny Bazarnik zapowiada jeden z przyszłych numerów *Er(r)go*, który poświęcony będzie liberaturze.

Wojciech Kalaga

Er(r)go,

eating your kin's flesh – more familiar than it seems (we have fed on his flesh and drank his blood, have we not?) – involves not only theological dilemmas (why *this* metaphor?), but also personal ones: does *I*-dentity consist solely of *I*, or does it entail cannibalistic in-*corpo*-ration of the other. Incorporation of two kinds: symbiotic, when we exist through the other, consuming his/her (not-only)-discursive tissue; and oppositional, when we feed on the other as an enemy in order to situate ourselves in the world (to find our place in the metaphorical-literal food-chain). “Metaphysics of meat draws attention to a certain law of man's existence, which says: once you eat you are also eaten, and thus defines life as ‘the cannibal's feast’: the process of exchange when body is flesh as much as meat” (Marta Zając).

Cannibalism has many names. The innocent(?): ‘He devoured her with his eyes’ has in recent decades metamorphosed into a metaphor of *erotic cannibalism*, dangerously literal since the times of Jeffrey Dahmer; lips red like cherries have lost their banal placidity. But one does not need lips/mouth to consume the body of the other. Transplantation of organs opens new areas of cannibalistic technology – *technological cannibalism*. Ever since Jonathan Swift's modest proposal of the 18th century, suggesting that the Irish poor breed babies for the (fancy) food of the rich, the motif of *economic cannibalism* recurs in cultural texts which use “the images and symbolism of cannibalism to interrogate the behaviour and consequences of capitalism” (Helen Day), especially in the context of consumerism. The safest perhaps is the tranquillity of recent *discursive cannibalism*, even though postmodernism consumes everything, itself included; fortunately, “cannibalistic debate has long overshadowed the actual man-eating” (Jacek Mydla, William Arens). For the more jocular-minded, there is always *political cannibalism* and the parliament, where they have again jumped at each other's throats.

What remains beyond joke and irony, however, is the question about the persistence and continuity of the cannibalistic metaphor in culture, and about the incessant fascination that this particular kind of culinary practice evokes.

In *varia – continuations – anticipations* Katarzyna Bazarnik's essay anticipates one of the upcoming issues of *Er(r)go*, which will focus on *liberature*.

Wojciech Kalaga